



Nr. 71

Kurytyba, dnia 8 Września 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

GAZETA POLSKA

RUA AQUIDABAM 15

Kurytyba - Paraná — Caixa p. B.

Polityka Wielkopolski.

Jest faktem, przez prasę naszą i obcą niejednokrotnie przytaczanym, że na sprawę polską patrzy Wielkopolska pod innym kątem widzenia aniżeli oba inne taborry. Do ruchu narodowego, reprezentowanego przez Legiony, politycy tamtejsi odnoszą się chłodno i nieufnie, przedstawiając białym akcyi czynnej, zasadę bierności i obojętności.

Skąd to pochodzi? Przyczyna tego stanu rzeczy leży w tem, że we Wielkopolsce wytworzył się pewnego rodzaju egoizm dzielnicowy, który nakazuje politykom i działaczom poznańskim bronić praw i interesów narodowych tylko w zaborze pruskim, organizować tam ludność polską w spółki rolnicze, banki i towarzyszenia zarobkowe, ale tylko i wyłącznie celem obrony polskości przeciw atakom pruskim. Zaś obrona reszty ziem polskich, polityka całego narodu z

jasno wytkniętą metą na przyszłość, walka o wolność dla wszystkich trzech zaborów — te ogólnonarodowe hasła, które dziś porwały do czynu orężnego społeczeństwo nasze w obu innych zaborach, dla Poznańskiego nie istnieją.

Co więcej, idea walki z caratem propagowana przez N. K. N., bywa przez większość prasy poznańskiej i przez znaczną część tamtejszej opinii publicznej gorliwie zwalczana, jako przedsięwzięcie dla narodu wysoce niekorzystne. Podstawowym motywem niechęci Poznania do ruchu wolnościowego rozwijającego się w Królestwie i Galicyi jest fakt przymierza tego ruchu z akcyą wojenną mocarstw centralnych. Tymczasem oficjalnymi sprzymierzeńcami w dążeniu do zrealizowania sprawy polskiej jako międzynarodowej kwestyi europejskiej, stały się oba cesarstwa centralne, obok Austrii także i Niemcy. Ponieważ dotychczasowa polityka niemiecka a raczej pruska wobec Polaków w Poznańskiem była drażliwą i niesprawiedliwą, przeto — rozumują Wielkopolanie — należy polską politykę wojenną prowadzić zdala od sojuszu z mocarstwami centralnymi.

Błąd polityków wielkopolskich polega na tem, że nie rozumieją, iż system przeciwpolski Prus opierał się na układzie ówczesnej polityki międzynarodowej; z upadkiem zaś tego układu zmieńczy się musi bezpowrotnie postępowanie rządu pruskiego wobec Polaków.

Wszak podstawą antypolskiego systemu rządu pruskiego była przyjaźń i przy mierze Berlina z Petersburgiem, dzieło Bismarka z r. 1879. Trwał ten stan rzeczy tylko tak długo, dopóki nie pękły węzły zgody między Rosyą i Niemcami. Dziś, skoro największy wróg Polski, carat, jest zarazem wrogiem Niemiec, spodziewać się można zmiany nie tylko zapatrywania rządu niemieckiego na sprawę polską, lecz też zmiany systemu pruskiego wobec ludności naszej w Poznańskiem. Nie umiemy właśnie nie widzą Wielkopolanie. Nie umiemy uzależnić przedwojennej polityki przeciwpolskiej od układu politycznego międzypaństwowego nie widzą też możliwości zmiany stosunków na lepsze w rezultacie wojny.

Krótkowidztwo swe posuwają politycy wielkopolscy tak daleko, że osadzają walkę wyzwolenczą, domagając się na razie tylko Królestwa i Galicyi. Zapominają oni, że główną podstawą do wyjarzienia wszystkich ziem polskich, być może Królestwo, które wyrwane z pod rosyjskiego władztwa i usamodzielnione, będzie owym Piemontem polskim do odbudowania całej Ojczyzny.

Z nienawiści ku Niemcom niedoceniamy Wielkopolanie należycie wroga wschodniego Moskale nie dał się Wielkopolsce we znaki, więc też zbyt małą doń czują niechęć. Widać to z głosów prasy poznańskiej, która w stosunku do Rosyi jest albo zbyt umiarkowaną, albo też wprost przyjazną (n. n. »Kuryer Poznański«). Wpływ prasy działa szkodliwie na społeczeństwo tamtejsze. Nienawidząc Prusy popadają Wielkopolanie w skłonności rusofilskie. Manifest Mikołaja Mikołajewicza i na niego na odwet rosyjski, na aneksję i przyłączenie do carstwa Poznania, Śląska i Prus Królewskich ileż to gorących znajdują zwolenników we Wielkopolsce.

Jest przeto faktem smutnym a jednak

niestety prawdziwym, że w chwili groźnej i przełomowej dla narodu naszego, gdy na szali wojennej waży się przyszłość Polski, Wielkopolska upojona egoizmem dzielnicowym nie bierze udziału w polityce ogólnonarodowej, zmierzającej do wyzwolenia ziem polskich, lecz zatapia się w jednostronnej, prowincjonalnej nieważności ku swym przedwojennym wrogom.

Patryotyzm Lwowian.

Pewien wybitny publicysta polski ilustruje obecnie w prasie krakowskiej nastój mieszkańców Lwowa w czasie inwazyi rosyjskiej i po jej ustąpieniu; zarazem oddaje należyty cześć niepospolitym cnotom obywatelskim i patryotyzmowi polskiej części obywatelstwa lwowskiego.

Autor zaznacza, że zaraz po wyjściu Rosyan ze Lwowa, w którym rządili przez 293 dni rozpoczęło w mieście usuwanie wszelkich śladów rosyjskiego panowania. Usunięto natychmiast szyldy i napisy rosyjskie, zastępując je wszędzie polskimi, znakami miasta lub Austrii. Otworzono natychmiast wszystkie szkoły ludowe, średnie i uniwersytet i prowadzono je tak, jak były prowadzone w czasie pokoju. Z powodu rozporządzenia generał-gubernatora Bobrińskiego, by w szkołach polskich wykładano większość przedmiotów w języku rosyjskim, szkoły polskie we Lwowie za czasów rządów rosyjskich były zamknięte. Również nie funkcjonował uniwersytet i technika, gdyż profesorowie czcąc się z Lwowa wyjechali, cześć zaś nie chcąc się poddać upokarzającym regulaminom Bobrińskiego, zaniechali wykładów. Jak tylko Austriacy

Resztki.

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku »brim«, perkal i rozmaitości, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(16)

— W jaki sposób zamysłasz tego doznać.

— Będę umiała zrobić, bądź o to spojnym.

To rzekłszy, wyszła spieszenie do kuchni pop usłyszał stukanie talerzy i garnków. Po chwili powróciła wdowa, niosąc blaszane szczytnie napełnione jakimś płynem.

— Coż to jest — zapytał pop — i gdzie niesiesz?

Wdowa zbliżyła się do niego i szepnęła mu z tajemniczą miną:

— Przygotowałam żołnierzom grog, który winien im bardzo smakować.

— Ach rozumiem już — zawołał pop — bez ich upić.

— Za pół godziny będą wszyscy spali, a po wypiciu morfiny. Lecz teraz należy spieszyć, aby Kal Achmet miał czas kupić drogi za sobą zostawić, gdyby później ścili się w pogoń.

Niech cię więc Bóg błogosławi i pomaga w twem przedsięwzięciu.

Wdowa Simonow wyszła z domu i zwróciła się do malej kaplicy.

Widok, jaki przedstawił się jej oczom, nanił ją zgrozą, to bowiem, co zobaczyła, była bowiem za świętokradztwo, za zczyszczenie świętego miejsca.

Przed ołtarzem porozkładali się żołnierze w karty wśród śmiechów i przekleństw.

Kilku z nich nuciło jakieś niemoralne pieśń. Kapral zaś, otuliwszy się w płaszcz, był się na wełnianej kołdrze i zasnął.

Spostrzegłszy piękną wdowę, zerwali się

żandarmi i skoczyli do niej, obsypując ją wstrętnymi pieśszcótami a nawet uściskami.

Wdowa, drząc wytrwale do wyhnętego celu, musiała to wszystko znieść, jakkolwiek krew burzyła się w niej.

Oczyrna dała znak Kal Achmetowi, który zdumionym wzrokiem na nią patrzył, aby nie mówił i leżał spokojnie.

Potem zwróciła się do żołnierzy i rzekła:

— Ależ tu zimno i musieliście porządnie zmarznąć, bo w tej kaplicy nigdy się nie pali, co, zimno wam chłopy?

Zimno jak na Sybirze — odrzekł jeden z żołnierzy, obejmując wdowę w pól — chcesz nas może trochę rozgrzać anielska kobietko?

— Oto macie przyrządzoną wam tu coś na rozgrzanie — odrzekła wdowa — powąchajcie tylko, jak pięknie pachnia ta wódka, nikt nie umie jej tak przyrządzić jak ja.

Zalewając rudowłosy żandarm ściskający wdowę, przyłożył nos do garnka, podskoczył wesole i zawołał do swych kolegów:

— Dzieci, gorąca wódka, rozgrzejemy się trochę.

Wyrwano natychmiast naczyń z rąk Simonowej, żołnierze wyciągnęli flaszki i każdy z nich dostał wymierzoną porcyę.

Musiał im bardzo smakować napój, nie pierwej bowiem odejmowali flaszki od ust, aż ją wypróżnili do dna. Za chwilę przybiegli znowu do wdowy z próżnymi flaszkami, a ona znowu je napełniła, a czyniła to z takim pośpiechem i gotowości, że każdemu, kto by zwracał na to baczną uwagę, gościnność ta musiałaby się wydać podejrzaną.

Gdy już nie było w naczyń, żołnierze usiedli napowrót do gry. Lecz długo już nie mogli się bawić co chwila krótyś z nich wyciągał się wygodnie i zasypiał na zimnej posadzce.

Zaledwie wdowa spostrzegła, że napój jej osiągnął pożądaną skutec, zebrawszy spodnię w jeden fald, aby nie zaczepić o leżących

na ziemi żołnierzy, ostrożnie przeszła pomiędzy pijanymi żandarmami, i zbliżyła się do Kal Achmeta.

Zbójca patrzył na nią wielkimi, pytającymi oczyma, w których świeciła namiętna miłość do pięknej wdowy.

— Prędko — szepnęła, przecinając mu ostrym nożem sznur — uciekaj czemprędzej.

— Uciekać, w jaki sposób, kiedy przed drzwiami stoi żandarm na warcie?

— To też nie przez drzwi, lecz tyłem. Tutaj za ołtarzem, i wskazując na znajdujący się tam otwór, mówiła spieszenie:

— Daj spokój, nie całuj teraz moich rąk, gdy chodzi o twoje życie, uciekaj czemprędzej, bo każda chwila jest drogą. Masz tu ten noż przyda ci się jako broń idź, już idź.

Kal Achmet starał się tymczasem uwolnić swe ręce z łańcuchów, gdyż żandarmi nogi tylko związali mu sznurami, ręce, zaś skrepowali mu mocnym łańcuchem.

Jakoś po chwili udało mu się wyjąć jedną rękę i z łańcuchem przy drugiej, poegnawszy wdowę czułem spojrzeniem, znikł w otworze.

— Bądź zdrowa szepnęła odwróciwszy się jeszcze raz — wkrótce może się zobaczymy.

Simonowa zaś zasnęła za nim starannie otwór od tajemniczego wyjścia i wyszła z kaplicy. Odetchnęła dopiero swobodniej, gdy się znalazła na progu domu mieszkalnego.

— Udało się — szepnęła — anieli niebiescy strzeżcie go w dalszej ucieczce.

Ranek już świtał, gdy kapral żandarmski obudził się ze snu. Przetarł oczy spojrzął dookoła siebie i musiał się chwilę namyślać, aby sobie przypomnieć gdzie się znajduje.

Nagle przypomniał sobie, że dostał wreszcie straszne Kal Achmeta w swoje ręce, i twarz jego zajaśniała radością.

Z zadowoleniem zatarł ręce i myślał jakich przyjemności będzie mógł użyć za pie-

niądze, które otrzyma jako wynagrodzenie za schwytywanie zbójcy.

W Moskwie miał kochankę, która od dłuższego już czasu chciała wybrać się w podróż do Petersburga. Teżaz więc będzie mógł wziąć urlop i pojechać z nią do stolicy.

Tam dopiero miał być życie — rzekł do siebie — a komu to wszystko zawdzięczam znakomitemu Kal Achmetowi, który pójdzie na szubienicę abym ja mógł się zabawić.

Lecz trzeba mu złożyć ranną wizytę i zobaczyć czy jego nie ogarnia strach przed szubienicą, chociaż to taki twardy człowiek.

Powstał i zbliżył się do leżących na ziemi żołnierzy. Ze zdziwieniem spostrzegł, że wszyscy śpią, a przytem tak głośno chrapią, jakby spali w domu w swych własnych łóżkach, nie mógł zaś nigdzie dojrzeć więźnia.

Jakieś straszne cgarnęło go przecucie

Kopnął nogą najbliższej leżącego żandarma, był to rudowłosy, który zerwał się przestraszony na równe nogi.

— Ach to wy panie kapral — rzekł spostrzegłszy swego przełożonego — nie radził bym komu innemu w ten sposób mnie budzić bo mamy dziś kawał drogi do zrobienia z tym bandytą.

— Gdzie on jest — zawołał kapral — gdzie jest Kal Achmet, gdzieście go schowali?

— Jakiż przecież leży pośród nas — odrzekł rudowłosy.

— Pośród was? — wrzasnął z wściekłością kapral — pozwoliliście mu uciec psy jakies!

Wszyscy żandarmi obudzili się i teraz odegrała się scena nie do opisania.

Kapral wrzeszczał na całe gardło, bił po twarzy pod komendą swą oddanych żołnierzy inni żandarmi wśród przekleństw przeszukiwali całą kaplicę przewracali ławki, myślic, że więzień się ukrył to znowu łazili bezra-

odebrali Lwów, fakultety zebrały się i bez zwłoki przystąpiono do otwarcia u niwersytetu.

Niektóre, zamknięte przez Rosyan instytucje naukowe, zostały po powrocie Austriaków znów otwarte i uruchomione. Także usunięto rusyfikację urzędów i sądownictwa lwowskiego. Bobriński bowiem wydał rozporządzenie, wprowadzające w urzędach i sądach lwowskich język urzędowy rosyjski; język polski miał być tylko do pewnego czasu »tolerowany«. Bobriński rusyfikując szkoły, urzędy i sądy galicyjskie, postępował w myśl znanej doktryny petersburskiej, że Lwów i Galicya wschodnia to ziemie rdzennie rosyjskie, którym należy nadać charakter i wygląd zewnętrzny prowincji carskiej.

To tępienie polskości, prześladowanie katolicyzmu, przymusowe »nawracanie« ludu na prawosławie, gwałty i bezprzykładne bezprawia wyleczyły ludność galicyjską radykalnie z rusofilstwa i wytworzyły w Galicyi śmiertelnych wrogów Rosji. Zaś cały zabór austriacki zjednoczony pod jednym hasłem walki z caratem, to fakt niezmiernie doniosły dla przyszłości sprawy polskiej.

Charakt rystyczny gł. s w sprawie polskiej.

Ukazała się w ubiegłym miesiącu broszura w języku niemieckim p. t. »Zagadnienie polskie«. Autor jej, Belarius, streszczając przebieg walk narodu polskiego o niepodległość, stoczonych w ubiegłym stuleciu mężnie choć niepomysłnie z Rosją, podkreśla najważniejsze przyczyny, które zmuszały Polskę do beznadziejnych powstań i przelewu krwi. Umyslnie wydatnia, aby czytelnik Niemiec mógł zrozumieć, że Polska nie zgodzi się nigdy na jarzmo niewoli i gotowa walczyć zawsze i z każdym, ktokolwiek zechce wobec niej uprawiać politykę na wzór rosyjskiej.

Przechodząc do wypadków ostatnich czasów na tle europejskiej wojny, pisze Belarius:

»Biorąc pod uwagę przeszłość historyczną i myśląc na tle teraźniejszości o przyszłości — Austrija i Niemcy zmuszone do wojny, nie będą chyba naśladowały frazeologii cara, gdy wyjmował on miecz z pochwy niby w obronie Serbii, a w rzeczywistości aby utrzymać swoje wpływy na Bałkanii; i nie poprzestaną na górnolotnych obietnicach w guście manifestu Mikołaja Mikołajewicza, lecz rzeczywiście dokonają dzieła oswobodzenia Polski.

W końcu sierpnia ubiegłego roku złożoną została na ręce kanclerza Bethmann Hollwega deklaracja przeciw anek-

syom i prostowaniu granic, podpisana przez więcej niż setkę wybitnych obywateli niemieckich, jako to: uczonych, polityków, kupców i przemysłowców — a nawet jeden z ministrów zgodził się w zupełności na przedstawione idee.

Potężny głos Niemiec może zaważyć wiele na losach odradzającej się Polski. A naród niemiecki ma sposobność wyrażenia swoich życzeń i wprowadzenia ich w czyn, pomagając Polsce do odrodzenia. Porozumienie z Polską w teraźniejszej chwili, gdy toczą się jeszcze zacięte bitwy dałoby sprzymierzonym mocarstwom nową armię, któraby z ziemi wprost wyrosła. Dziesiątki tysięcy Polaków, którzy walcząc w wojskach rosyjskich dostali się do niewoli niemieckiej i austriackiej, są dziś uważani za poddanych rosyjskich. Wbrew swej woli walczyli oni w szeregach carskich, ale z ochotą stanęliby pod sztandarem Legionów, dla oswobodzenia swej ukochanej Ojczyzny.

Wtedy »jeden z największych występków XVIII stulecia — jak powiedział ongiś von Stein po ostatnim rozbiore Polski — będzie naprawiony.«

Straszliwa wojna, która się teraz toczy, mogłaby tedy ciężkie grzechy obarczające Europę i ponurym cieniem pokrywające jej moralność — odkupić i zgładzić.

Tak pisze Belarius do narodu niemieckiego, dając do zrozumienia, że jeżeli Niemcy nie zgodziliby się na przyznanie Polakom wolności, wówczas oręż polski zwrócił się może przeciw cesarstwu centralnym. Radzi więc naprawić błędy przeszłości i zmasać krzywdę rozbiorów przez zwrócenie Polsce utraconej niezależności.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Dziennik katolicki w Rio.

Dowiadujemy się z »A União, że sfery katolickie w Rio przygotowują się do założenia dziennika, któryby doborom treści dorównywał najpoważniejszym codziennym pismom.

Zaczęto już gromadzić fundusze, potrzebne do stworzenia kapitału podstawowego, zapomocą którego będzie można wydawnictwo uruchomić i utrzymać; zebrano dotychczas 7000\$000. W tych dniach ofiarowali na powyższy cel D. Etelvina Velho da Silva 2000\$000.

Instytucja kapelanów wojskowych.

Projekt wprowadzenia, na wzór europejski, instytucji kapelanów w wojsku

brazylijskim, został obecnie poruszony w kongresie przez deputowanego Dunsche de Abranches. Znalezli się oczywiście wśród »deputowanych także przeciwnicy tego projektu. Do głosowania nad nim jeszcze nie przyszło.

Powrót ministra spraw zagranicznych.

Dzienniki z Rio donoszą, że minister D-r Lauro Mueller, mimo urlopu, wróci niebawem do Brazylii. Znajduje się on w podróży powrotnej z Ameryki Północnej.

D-r Rodrigues Alves.

Były wiceprezydent Brazylii oraz dwukrotny prezydent stanu S. Paulo, D-r Rodrigues Alves, przeniósł się na stały pobyt do Rio. Utrzymuje się pogłoska, że jego zwolennicy polityczni zamierzają przy przyszłych wyborach na prezydenta wysunąć jego kandydaturę.

Obieralność prefekta S. Paulo.

W s. paulistańskim kongresie postawili deputowani projekt, by na przyszłość prefekt miasta S. Paulo był obierany przez ludność a nie, jak dotychczas, mianowany przez prezydenta.

Drożyna mięsa w Rio.

Mieszkańcy Rio są niezadowoleni z podrożenia mięsa. Kilo wołowego mięsa kosztuje tam obecnie 700rs. Drożyzną tę wywołują głównie podatki, które odbijają się coraz dotkliwiej na cenach artykułów spożywczych.

Skoro Rio narzeka na cenę 700rs. za kilo, cóż mówić mają mieszkańcy Kurytyby, którzy od kilku dni płacą za kilo wołowego mięsa aż 800rs.

Pijcie Piwo „Atlantica“.

Z Parany.

Wypadek z bronią.

W miasteczku S. José dos Pinhaes zdarzył się następujący wypadek:

Dwaj chłopcy Alcides i Claudio, synowie José Zanila bawili się nabitą strzelbą. Strzelba wypaliła a strzał ugodził siedmioletniego Claudio; śmiertelnie ranny chłopak został oddany opiece lekarskiej.

Pożar lasów.

W okolicy S. José do Boa Vista wybuchł pożar, który dokonał wielkich zniszczeń w okolicznych lasach.

Pijcie Piwo „Atlantica“.

Z Kurytyby.

Scena polska.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że »Kółko Młodzieży« pracuje wytrwale nad wybudowaniem pierwszej sceny polskiej w Kurytybie. Uskutecznienie tego pięknego dzieła wymaga wielu wysiłków i ofiar, to też zachęcamy Szan. Rodaków, by pomogli najliczniejшему towarzystwu polskiemu w tak dobrem przedsięwzięciu. Skoro będziemy mieli naszą własną polską scenę, choć może na razie nie bardzo wykwintną i wygodną nie trzeba będzie z przedstawieniem wędrować do sal obcych; wówczas grosz polski wpłynie do kasy towarzystwa polskiego gdzie jest bardzo pożądanym.

Lista składek na budowę sceny polskiej przy tow. „Kółko Młodzieży Polskiej“ w Kurytybie.

(Ciąg dalszy.)

Tow. Św. Stanisława 100\$000, połączone T-wa Tadeusz Kościuszko i Łączność i Zgoda 100\$000, Jacek Dromlewicz 10\$000, Migiel Motta 5\$000, Marcin Szyn da 10\$000, Franciszek Krzyżanowski (starszy) 1\$000, Jan Kęsikowski 5\$000, Marcin Dalecki 5\$000, Franciszek Moczko 5\$000, Józef Domański 25\$000, Józef Rykański 10\$000, Jan Kawecki 5\$000, Stanisław Sierpiński 1\$000, Fabian Barczyk 2\$000, Adam Neuman 2\$000, Józef Dynarowski 2\$000, Maciej Otto 5\$000, p. Jadwiga Otto 2\$000, Franciszek Wysocki 2\$000, Jakób Haluch drzewa budulcowe za 55\$000.

Dalsze datki przyjmujemy z wdzięcznością.

Zarząd.

Kółko Młodzieży Polskiej w Kurytybie.

Z tutejszego więzienia.

Dyrektor tutejszego więzienia zawiadomił szefa policyi, że w ciągu ubiegłego miesiąca odsiadywało w więzieniu tem karę 103 mężczyzn i 5 kobiet.

Z wojny światowej.

Postępowanie Anglii i Francji.

Jest faktem powszechnie znanym, że rządy zarówno londyński jak i paryski walczą metodą nieuczciwą i niegodną narodów kulturalnych. Mie mogą sprostać nieprzyjacielowi w otwartej orężnej walce, uciekają się do intryg i podstępów

dnie i bezmyślnie po kaplicy szukając na ścianach i suficie.

Wściekłości kaprala nie podobna opisać, bił wszystkich, kopął nogami i przysęgał, że wszystkich odda pod sąd wojenny.

Zajdąki lotry — wrzeszczał — pozabawiliście mnie pieniędzy, które już miałem w kieszeni.

Lecz nie może być nic innego, tylko jeden z was musiał puścić zbrojny, bo mu ten pies turecki obiecał wielką nagrodę.

Jeżeli za kwadrans nie będę wiedział, gdzie jest zbieg, to postaram się, że z was wszystkich cięto poź zierają knutami, wy złodzieje!

Żołnierze poczęli mruzczyć, ponieważ czuli się niewinnymi, a kaprala uważali za zdolnego do podobnego łotrstwa.

Poszukiwania za Kal Achmetem prowadzono dalej.

Przerzucano cały dom popa zaglądano nawet w szczeliny, do których nie mógłby człowiek wleźć, lecz naprosto.

Wdowa Simonow załamywała ręce i udawała nader przestraszoną, gdy usłyszała, że Kal Achmet uciekł.

— Ach Boże — zawołała — więc ten zbrojny będzie na nowo niepokoił naszą okolicę. Myślimy już, że gdy dostał się w ręce sprawiedliwości, okoliczni mieszkańcy na zawsze są uwolnieni od obawy przed nim, że będzie już koniec jego zbrodniom.

Kapral spojrzął na nią podejrzliwym wzrokiem, nie ufając bowiem tej pięknej kobiecie.

— Jeżeli jesteście taką nieprzyjaciółką rezbójnika, jeżeli tak go się rzeczywiście obawiacie — rzekł — to dziwić się muszę, żeście go przyjęli do swego domu.

Teraz wmieścił się i pop do rozmowy. — Ja też tylko dlatego to uczyniłem, aby go w tych dniach wydać w ręce sprawiedliwości.

Przyszedł do mego domu i prosił o ka-

wałek chleba, i domyśliłem się w nim głęsnego rezbójnika, gdy pis jego po wszystkich wsiach jest ogłoszony.

Chciałem więc skorzystać ze sposobności wyświadczyć władzy bardzo ważną przysługę zwałłem go przeto do swego domu i ofiarowałem mu nocleg. On z radością zgodził się na to, myśląc, że go nie poznano.

Gdybyście byli wy nie przyszli, byłbym nazajutrz poszedł do wójta, aby zawiadomić władzę o obecności rezbójnika albo, żeby wziął kilku chłopców, którzyby byli go zważywali i z pewnością lepiej od was się sprawowali; im byłby on nie uciekł.

Kapral na to nic nie odpowiedział, wywody popa brzmiały dość wiarogodnie.

— Cóż ja teraz pocznę — rzekł po chwili żandarmski kapral — w jaki sposób mógłbym go dostać w swą moc, bo bez niego nie mogę się nawet pokazywać do domu.

Gdy bowiem komendant usłyszy, żeśmy już mieli Kal Achmeta związanego i pozwoliliśmy mu uciec, to żołnierze zostaną srogo ukarani a ja stracę rangę i zamkną mi na jakie dziesięć lat awans.

Nie wiem już, kto mi naważył tego piwa, to z pewnością sprawka rudowłosego, zabiję go jak psa.

To rzekłszy z zdobytym palaszem pobiegł do kaplicy gdzie żołnierze rzucając przekleństwa, okładali kulakami rudowłosego.

— Panie kapral — zawołał jeden z nich — to rudowłosego pomógł zbrojowi do ucieczki nikt inny.

A — to sobaka — zawołał z wściekłością kapral przyskakując do obwinionego żandarma jakis ty psi synu, przyznaj się że pomogłeś zbrojowi do ucieczki.

— Jej Bogu panie kapral ja nic nie wiem — bronił się żandarm — to z pewnością uczynił pop.

— Pop? teraz na popa będziesz składał

winę? — wrzasnął kapral i pchnął żołnierza szablą

Rudowłosey zachwiał się, z piersi jego dużym strumieniem uderzyła krew, oczy wyszły mu na wierzch i z głuchym okrzykiem padł na ziemię.

Zostawcie go, niech zdycha ten pies — krzyknął kapral do żołnierzy nachylających się nad rannym, zasużył na to zdrójca.

Rudowłosey walczył już ze śmiercią, w konwulsjach tarzał się po ziemi, zalewając krwią przybytek Boga, wtem drgnął po raz ostatni i zginął.

Stworzony pogroźką pop, pobiegł za kapralem do kaplicy i przybył właśnie w chwili spełnionego morderstwa.

Wzniósł ręce ku niebu i zawołał drżącym z oburzenia głosem:

— O Boże, Boże, nie patrz na skalany krwią ludzką swój przybytek, bo spełniono w nim okropne morderstwo.

Lecz bądź miłosiernym, Panie, nie karz sprawców, lecz przebac im w swej niezmiernie dobrej.

Słowa te otrzeźwiły kaprala, spostrzegł, że w pasy swej z daleko się posunął.

Począł cucić umierającego, lecz już na próżno.

Nie pozostało mu zatem nic innego do czynienia, jak kazać wynieść zamordowanego ze świątyni i odesłać go do wójta celem pochowania zwłok.

Atoli kapralowi za gorąco już było we wsi, kazał więc przygotować się do drogi i za kwadrans cała ta zgriała gorsza jeszcze od rezbójników, pociągnęła do domu.

Wdowa zaś padła na kolana i dziękowała Bogu za ocalenie Kal Achmeta.

I pop również był wyczerpany przejściami tej nocy, coś go nagliło, aby pójść do swego przyjaciela i wydać się przed nim, przeto skoro tylko stonce w pełnym blasku uk-

zało się na niebie wziął swą łaskę i wybrał się do chaty pustelnika.

Zanim jednak doszedł do chaty, spoztrzegł pustelnika idącego naprzeciw siebie.

Starzec wyciągnął doń ręce i z daleka już wołał:

— Chwała Bogu, że cię przystał, patrz oto i ja właśnie byłem w drodze do ciebie.

— W takim razie żałuję, że nie mogę cię u siebie ugościć, pustelniku, lecz i ja tęsknię za tobą i dlatego przychodzę.

— Więc chodźmy do chaty — rzekł pustelnik biorąc przyjaciela pod ramię.

— Czy miałeś do mnie jakiś interes? — zapytał Nikolaiewicz.

— Tak, potrzebuję twej znajomości lekarskiej.

Znasz tę młodą kobietę, którą wraz z dzieckiem przyjąłem do swego domu.

— Znam, jakże się ma, czy jest jej lepiej?

— Na ciele zdaje się lepiej — lecz z umysłem jej bardzo źle.

— Więc to nie była gorączka, jak to z początku myśleliśmy — odrzekł Nikolaiewicz lecz ma pomieszanie zmysłów.

— Niestety, zdaje mi się, że tak. Dotychczas fantazowała, mówiła o najrozmaitszych rzeczach, odnoszących się prawdopodobnie do jej małżeństwa.

Opowiadała — tu starzec zniżył głos — o carskim pałacu, o jakimś wielkim księciu i o innych członkach rodziny, z którymi, musiała się znać.

Lecz przedewszystkiem zajmowała się dzieckiem i o niem najczęściej mówiła; a ze słów jej wynika jakby dziecku temu czyniła kiedyś coś złego, bo oskarżała się o wszystkie możliwe zbrodnie spełnione na chłopcu. — Już to nazywa się podpalaczką, już też broni się od tego zarzutu. Mówi o chłopcu z największą miłością, a potem przeklina go gdyż on zburzył jej szczęście małżeńskie.

(C. d. n.)

— usiłują podburzyć i wtrącić w wir wojny wszystkie neutralne państewka europejskie.

Haniebną metodę intryg rozwinęła Anglia przedewszystkiem na Bałkanach. Wywołała rozłam społeczeństwa greckiego na dwa wrogie obozy, które zwalczając się wzajemnie, postawiły kraj nad brzegiem zupełnej anarchii. Za pieniądze angielskie wybuchła otwarta rewolucja przeciwko dzielnemu i stanowczemu królowi Konstantemu; zaś uzbrojonymi bandami rewolucjonistów i zbuntowanymi oddziałami wojska greckiego kierują i dowodzą wyżsi oficerowie angielscy. Jest to niebываły w dziejach nowoczesnych, przykład wywoływania przez mocarstwo europejskie rewolucji wojskowej w państwie neutralnym, słabym i nie pragnącym wojny.

Ważniejsze miejscowości w całej niemal Grecji obsadziły wojska angielskie a główne porty pozostają pod kontrolą czwili władzą wojennych okrętów Anglii i Francji. Anglicy i Francuzi gospodarzą się w Grecji, jakoby w kraju zwojowanym a władza rządu greckiego przestała niemal zupełnie istnieć. Sprzymierzeni najbezprawniej podeptali neutralność królestwa greckiego, okupowali ten kraj, a obecnie, pragnąc złamać resztki znaczenia króla, wywołali rewolucję, by za jej pomocą pchnąć cały naród do bezcelowej, politycznych potrzeb, wojny z Bułgarią.

W tak przewrotny sposób, urągający najprostszemu pojęciu międzynarodowego prawa, niszczą Anglicy państwo greckie by zaspokoić swe osobiste ambicje i rachuby wojenne.

Podobnie też starają się postępować z innymi małymi państwami europejskimi. Nacisk wywierają na Danię i Holandję, by wypowiedziały wojnę Niemcom. Oczywiście, obojętnym jest dla Anglii, że państewka te o niewielkiej sile zbrojnej spotkałyby niezawodnie w nierównej walce los Belgii, Serbii i Czarnogóry. Anglia pragnie po trupie innych narodów dojść do szczytów pierwszej potęgi na kuli ziemskiej.

Najbardziej z narodów czwórporozumienia kulturalna Francja posługuje się sposobami wojowania, jakich nie powstydziliby się dzicy Hunowie i Tatarzy. Ze źródeł neutralnych, szwajcarskich, holenderskich i hiszpańskich nadchodzi wiadomość o nowym typie wojska francuskiego t. zw. nettoyeurs. Są to bandyci, rekrutujący się z apaszów paryskich i więźniów kryminalnych którzy zorganizowani w oddziały i uzbrojeni w granaty ręczne, rewolwery i sztylety, tworzą pomocniczą siłę infanterji francuskiej. Po wykonanym przez infanterję ataku na okopy niemieckie, rzucają się ci bandyci na rannych i umierających żołnierzy niemieckich i zabijają ich w najokrutniejszy sposób.

Taką metodę wojowania osądzi zapewne historia obecnej wojny jako najczarniejszą hańbę narodu francuskiego, u którego mimo zewnętrznych pozorów kultury, zwyrodnienie i zdeprawowanie wyługowało wszelkie uczucia ludzkie i zaszczytowało potworną dzikość i barbarzyństwo. Te niesłychane okrucieństwa francuskie nieznajdą nigdzie prócz Rosji podobnych sobie postępów.

Niechajże więc wielbiciele »cywilizacji« mocarstw sprzymierzonych zapamiętają sobie dobrze, po której ze stron wojujących szukać należy etyki, obrony sprawiedliwości i wolności a po której stronach występuje rażąco barbarzyństwo i okrucieństwo, godne dzikich ludów azjatyckich.

Zapewne bezstronny krytyczny sąd historii dzisiejszej wojny napiętnuje bezprawia gwałty i tyranję tych, którzy z kłamliwym hasłem wolności na ustach depcą najświętsze Boskie i ludzkie prawa, niszczą dla swych zaborczych celów egzystencje narodów słabszych i urągają najprymitywniejszym pojęciom sprawiedliwości.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkich gazety katolickie usilnie popierać“
(Święta z listu św. Leon XIII.)

TELEGRAMY

z dnia 6—7 września

Przeciw Rumunom.

Jak donoszą z Amsterdamu, do rumuńskiego miasta Klausenburg (Kolosvár) przybyło 50,000 wojska niemieckiego, by wzmocnić armie austro-węgierskie walczące z Rumunami.

Patryotyzm posła rumuńskiego.

Rumuński poseł w Berlinie, Dr Beldiman, pozostał w stolicy niemieckiej, mimo wypowiedzenia przez rząd berliński wojny Rumunii. Oświadczył on władzom niemieckim, że do Bukaresztu za żadną cenę nie wróci, lecz wyjedzie na stały pobyt do Danii.

Opróżnienie Orsowy.

Według nowojorskiego telegramu, Austriacy po pięciodniowej obronie fortecy Orsowy opuścili ją wycofując się na sąsiednie wzgórza, otaczające półkolem to miasto. Powyższy telegram nie został jeszcze przez źródła europejskie potwierdzony.

Postępy bułgarskie w Dobrudży.

Z Berlina donoszą: Armia bułgarska dokonywa w dalszym ciągu okupacji Dobrudży; wzięła dnia 5 b. m. 710 jeńców rumuńskich i zajęła miejscowości rumuńskie Putrakan wraz z ważnym mostem nad Dunajem, Dobric i Akkadnular. Rumuni ponieśli w tych walkach znaczne straty i okazali wielką nieudolność

Na galicyjskim froncie.

Wiedeński telegram przynosi wiadomość o zaciętych walkach, jakie stacza armia arcyksięcia Karola Franciszka Józefa z Rosyanami na linii Zborów-Brzeżany. W ostatnich dniach pokonano tam Rosyan, odpierając zwycięsko ich natręczywe ataki.

Niemieckie ultimatum do Grecji.

Z Aten donoszą, że rząd niemiecki wystosował do Grecji »ultimatum« z żądaniem, by Grecja wypowiedziała się oficjalnie jakie zajmuje stanowisko wobec wybuchu nowych wojen na Bałkanie.

Stanowisko Grecji wobec Bułgarii.

Prywatny telegram z Londynu powiada, że rząd grecki zamierza wysłać do Bułgarii »ultimatum« z żądaniem natychmiastowego opuszczenia Macedonii greckiej. Rząd ateński dokonał mobilizacji 6 klas rezerwistów; wojsko to będzie wkrótce wysłane przeciw Bułgarom.

Szwajcarsko-niemiecki traktat handlowy.

Rząd szwajcarski i niemiecki zawarły traktat handlowy, zobowiązujący oba państwa do wzajemnej wymiany rozmaitych produktów. Za niemieckie żelazo i węgiel dać ma Szwajcarya bawełnę i żywność.

Piąta pożyczka niemiecka.

Na piątą pożyczkę wewnętrzną, rozpisaną już dawniej przez rząd niemiecki, wpłynęło dotychczas 235 milionów 500 tysięcy marek. Pożyczka ta według obliczeń wystarczyć ma na cele wojenne do marca przyszłego roku.

Trzeci rok wojny.

W sferach politycznych berlińskich panuje przekonanie, że wojna, wskutek ostatnich wypadków na Bałkanie, potrwa jeszcze przynajmniej jeden rok

Nowa biblioteka w Lipsku.

W Lipsku wykończono budowę ogromnych rozmiarów gmachu, której koszt wyniósł 2 1/2 miliona marek. Będą się tam mieścić bogate księgozbiory, obejmujące 1 milion 230 tysięcy tomów doborowych dzieł z wszystkich zakresów wiedzy.

Rozpoczęto też budowę drugiego gmachu bibliotecznego, kosztem 1 miliona marek. Jest wysoce charakterystycznym, że mimo burzy wojennej naród niemiecki zdobywa się na tak wielki czyn dla celów wiedzy.

Japońsko-rosyjskie przymierze.

Z Tokio nadchodzi wiadomość, że Japonia zawarła z Rosją ściśle przymierze, mające na celu popieranie wspólnych interesów tych obu państw na wschodzie Azji.

O fakcie tym zawiadomił rząd japoński Amerykę Północną, zaznaczając, że to nowe przymierze nie zmienia dotychczasowego stosunku Japonii do Ameryki.

Od redakcyi.

Rodacy!

Nie kupujcie innego kalendarza na rok 1917, jak tylko jedyny w Brazylii **Katolicko-polski kalendarz**, w którym znajdziecie najciekawsze historie wojenne, opisy walk naszych bohaterów Legionów, bogaty i interesujący materiał religijny, oświatowy i informacyjny. Kalendarz ten będzie wkrótce za kilka tygodni do nabycia

Z powodu przypadającego dnia 8 b. m. święta, zawiera dzisiejszy numer gazety naszej treść zmniejszoną.

Tow. „Tadeusza Kościuszkowskiego” Łączność i Zgoda.

Szan. Rodaków zaprasza się na zabawę, która odbędzie się dnia 16 września; początek o godzinie 8 mej wieczorem
Za Zarząd
Jan Faucz.

Kółko Młodzieży Polskiej.

Zaprasza uprzejmie członków tegoż tow. na Nadzwyczajne Walne Zebranie które się odbędzie 10 września b. r. o godz. 2 po południu. Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, o jaknajliczniejszy udział uprasza.
w imieniu zarządu
Prezes Jan Brzeziński
Sekretarz Sylwester Piasecki.

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszkowskiego — Łączność i Zgoda

Z urzędzonej zabawy d. 19 sierpnia b. r. na głodnych w Polsce czysty zysk wyniósł 77\$200 rs
Pieniądze te zostały wręczone Komitetowi Ratunkowemu w Kurytybie, za co składamy serdeczne podziękowanie tymże Towarzystwom.
Zarząd
Komitet Ratunkowy Polski w Paranie.

Dr. Azambuja.

lekarz wewnętrznych i dziecięcych, Ordynuje w godzinach 9—11, w aptece »Tiradentes« p. Walerego Wiśniewskiego
Telefon nr. 218.

Dom wraz z trzema latami ziemi w Iraty na sprzedaż w cenie 2.000\$000.
Blizsza wiadomość na miejscu właściciela p. Antoniego Olszewskiego.

Do Apteki Polskiej

TADEUSZA DANIELEWICZA
ul. Aquidabam 64 Kurytyba

Szanowny Panie!
Dziękuję Panu publicznie za pański znakomity preparat »Lek Reumatyzmowy« Cierpiąc od dłuższego czasu na wszelkie dolegliwości reumatyczne używałem bezskutecznie wielu środków lekarskich. Po użyciu jednej flaszki pańskiego Leku Reumatycznego uczułem zupełną ulgę i dziś jestem zupełnie zdrow i nie uczuwałem żadnych dolegliwości.

Z poważaniem Michał Kostecki
Moema, 20 czerwca 1916 r. Itayopolis.

Potrzebuje się rodziny na gospodarstwo — Blizsza wiadomość w redakcyi.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do »Mutualidade Vitalicia«

Blizsze informacje u agenta.

Silvio Zanatta.

Avenida D-r Jayme Reis Nr 0 146
Kurytyba.

Na Legiony Polskie.

POLONY czyli banknoty pamiątkowe Kom. Obrony Narodowej w Am. Północnej są w redakcyi naszej w cenie 1\$500 do nabycia.

Dochód przeznaczony w całość na walkę zbrojną o Niepodległość Polski.

Nowe nasiona

gwarantowane — na następujące warzywa prawdziwa kapusta, kalafior, sałata, buraki okrągłe i długie, buraki czerwone, różne szpinaki, pieprze, sałata rzymska, pietruszka, pomidory, rzodkiewki białe i czerwone, brukiew biała i żółta, musztarda, pory, seler, ogórki do zaprawiania konserw krótkie i długie, fasola biała, groch i kowa brukselska. Sorządaje się hurtownie i detalicznie.
pl. Tiradentes, firma Angelo Vercesi
1 Batel 98 Max Tiemann.

Z powodu zwinieci interesu

sprzedają warstwą stolarski z całym urządzeniem za 2000\$000
Jest tam motor o sile 6 koni, piła kołowa, piła wstęgowa, duże świdry, frezy, pasy transmisyjne i wiele innych przyrządów stolarskich.
Blizsza wiadomość.
ul. Barão Antonia 96

Poszukuje się Maryana Snowalskiego, który od lat 5 nie daje znać o sobie. Kto wie gdzie jest, proszę o jego miejsce pobytu, raczy donieść ojcu, Stanstawowi Snowalskiemu na kolonii Jaguary albo też redakcyi »Gazety Polskiej«.
Antoni Symborski.

DOM z dużym ogrodem w mieście do sprzedania, 4080 metrów kw., dom i zabudowanie gospodarskie, 670 krzaków wina, 80 pomarańcz i mimosow owocujących, 20 drzew kaktusów, 40 drzew śliw, 7 jabłoni, 4 grusze, 2 cytryny, pesyki, kasztan jadalny, orzech włoski, 29 najpiękniejszych odmian róż, 3 kameleje, jasmín, kilka palm i t. d. duży kawał batatów. Ziemia żywa w kulturę.
Wiadomość w redakcyi albo »Pomar Mimosa« koniec ulicy Desembegador Motta

Za niską cenę sprzedaje się z powodu wyjazdu 2 domy ze sklepem i różnymi zabudowaniami z 3-ma alkrami ziemi obrobionej, położonej przy głównej drodze, 3 klm. z Araukaryi do Lapy (Cam-po Redondo) blizsza wiadomość w Redakcyi.

Na sprzedaż dom wraz z ręczną cegielnią (własność p. Wita Wolskiego,) z ziemią do sadzenia, z 6 alkrami lasu piniorowego pierwszej klasy z 7 1/2 alkrami kępy koło domu z 1 alkrem ogrodu do sadzenia i z ogródkiem koło domu. Na tym obszarze znajdują się następujące nowe zabudowania: chlewy, stodoła, stajnia dla koni a także ogrodzenie dla świń i miejsce do tłuczenia fariny. Cena 6 pół kont. Blizsza wiadomość:
João Franco, Contenda albo
Stefan Wolski Wola—Serrinha

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzjerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swoj do swego“! Z uszanowaniem

A. Kowalski

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Baczność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAZYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masaże ręczne

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 21. Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307
SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani najzdą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy słabych mebli. Mam również na składzie, rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czokoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.

Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

SANATORIUM

„Araucaria”

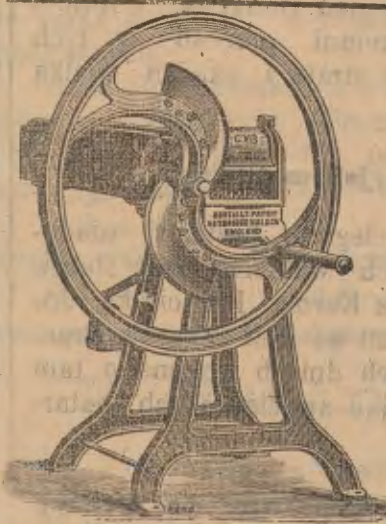
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. uliu sz Szymański.



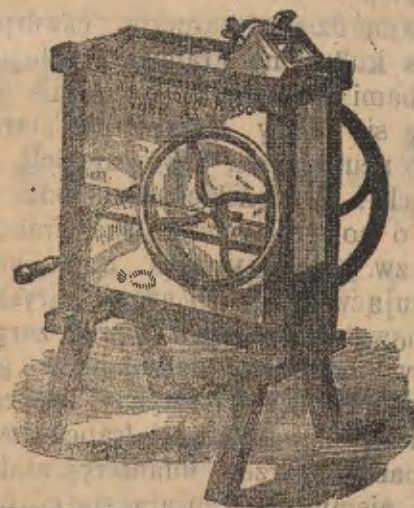
CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło — farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny



APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni by stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.